

Robert Borkowski – Głogów Małopolski

**Omówienie książki Piotra Szopy „W imieniu Rzeczypospolitej...”.  
Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie  
Podokręgu AK Rzeszów, Rzeszów 2014, ss. 616**

Działalność polskiego sądownictwa podziemnego w czasie II wojny światowej to ważny element historii Polskiego Państwa Podziemnego wskazujący na to, że w sposób konspiracyjny odwzorowywało ono funkcjonowanie normalnych organów państwowych. Autor omawianej pracy już w pierwszym zdaniu pierwszego rozdziału informuje, że konspiracyjne sądownictwo było kontynuacją sądownictwa sprzed września 1939 r. i odwoływało się do tych samych kodeksów prawa. Świadczyć to ma o niezłomności samych Polaków, którzy mimo klęski w wojnie obronnej w 1939 r. i okupacji kraju przez dwóch wrogów, Niemców i Sowieców, nie załamali się i od początku zaczęli tworzyć struktury konspiracyjne, mające na celu przygotowanie się do walki z okupantem, ochronę społeczeństwa polskiego oraz dokonywanie działań dywersyjnych i wywiadowczych. Lektura prezentowanej pracy pozwala na konstatację, że podejmując się walki podziemnej, konspiratorzy z terenu Podokręgu AK Rzeszów nie tylko musieli chronić się przed Niemcami, ale również przed Polakami kolaborującymi z wrogiem, bo głównie takimi sprawami zajmowało się podziemne sądownictwo.

Książka składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i zakończenia. Zawartość rozdziałów ujmuje zagadnienia w sposób problemowy, przy czym pierwszy rozdział jest ogólnym omówieniem tematyki z wyodrębnieniem rodzajów sądów, omówieniem podstawy prawnej ich działania, zakresu kompetencji i historii ich ewolucji. W drugim rozdziale autor przedstawia funkcjonowanie kontrwywiadu AK i Delegatury Rządu w ramach walki z przestępczością. Znajdziemy tutaj analizę procedur zdobywania danych wywiadowczych na temat donosicieli i kolaborantów oraz systemu sporządzania doniesień przed sąd podziemny. Poruszony tutaj został także drażliwy problem współdziałania żołnierzy AK z wrogiem. Były to sytuacje, w których Polacy po aresztowaniu otrzymywali od Niemców propozycję współpracy. Wiązało się to często z osobistym dramatem aresztowanego, któremu za odmowę groziła śmierć. Chcąc ratować życie, wielu z nich godziło się donosić na swoich kolegów z konspiracji. Autor, opisując te przypadki, zachowuje właściwy dystans, okazując odpowiedni obiektywizm naukowy.

Najobszerniejszy w całej pracy jest rozdział trzeci. Autor przedstawia w nim sądownictwo wojskowe działające na terenie Podokręgu AK Rzeszów. Po kolei omawiane są: Okręgowy Wojskowy Sąd Specjalny AK w Krakowie o kryptonimie „Waga”, Okręgowy Wojskowy Sąd Specjalny AK w Krakowie Wydział Zamiejscowy w Podokręgu AK Rzeszów kryptonim „Ważka”, Okręgowy Wojskowy Sąd Specjalny w Krakowie Wydział Zamiejscowy w Inspektoracie AK Rzeszów kryptonim „Rzemiosło” i Wojskowy Sąd Specjalny działający przy Obwodzie AK Lubaczów, do którego włączone zostały stacjonujące na Rzeszowszczyźnie w kwietniu i maju 1945 r. Oddziały Leśne „Warta” z Obszaru AK Lwów. Na końcu rozdziału przedstawiona jest problematyka związana z działalnością sądów polowych na szczeblu inspektoratu, obwodu, placówki AK czy nawet pojedynczego oddziału oraz działalność sądów organizacyjnych, które funkcjonowały m.in. przy Narodowej Organizacji Wojskowej.

W rozdziale czwartym autor szczegółowo opisuje działalność cywilnej Temidy na terenie Podokręgu AK Rzeszów. W jej ramach mieściły się następujące sądy: Okręgowy Cywilny Sąd Specjalny w Krakowie, Cywilny Sąd Specjalny w Jaśle (być może w Krośnie?), Cywilny Sąd Specjalny w Mielcu, Cywilny Sąd Specjalny w Przemyślu, Cywilny Sąd Specjalny w Rzeszowie, Okręgowy Sąd Walki Cywilnej i jego kontynuacja w postaci Okręgowej Komisji Sądzącej Kierownictwa Walki Cywilnej i Kierownictwa Walki Podziemnej w Krakowie oraz Komisje Sądzące KWP działające w kilku miastach powiatowych z terenu Podokręgu AK Rzeszów.

W ostatnim piątym rozdziale autor porusza problem wykonywania wyroków śmierci. Jest to temat, który w ostatnich latach budził wiele kontrowersji wywołanych ukazaniem się w 2010 r. wspomnień Stanisława Dąbskiego zatytułowanych Egzekutor. Samo strzelanie do ludzi, mimo poparcia tego czynu wyrokiem sądowym, wpływało demoralizująco na ludzką psychikę. Sceny wykonywania egzekucji często bywały niezwykle brutalne, szczególnie gdy zapadały decyzje, aby wyrok wykonać „po cichu”, bez użycia broni palnej. Nie jest sprawą łatwą dla człowieka wychowanego zgodnie z etyką chrześcijańską uduszenie innej osoby czy podcięcie jej gardła. Żołnierze z grup dywersyjnych AK, którzy zazwyczaj wykonywali wyroki, musieli charakteryzować się ogromną odpornością psychiczną. Niektórzy mieli wątpliwości, czy aby na pewno zabijają osobę winną. Wśród kolaborantów było wiele kobiet i strzelanie do nich rodziło w wykonawcy wyroku naturalny opór. Byli i tacy egzekutorzy, którzy przed oddaniem śmiertelnego strzału chcieli upewnić się i zdobyć jakiś dowód winy lub przyznanie się skazanego. Prowadzili dochodzenie na własną rękę, chociaż było to surowo zakazane. Autor przedstawia wszystkie te dylematy, ilustrując je konkretnymi przykładami.

Rozdział piąty zawiera dodatkowo opis akcji likwidacyjnych dokonywanych na terenie Podokręgu AK Rzeszów. Były one elementem szerszej zakrojonych działań przeprowadzanych na całym obszarze okupacji niemieckiej. Pierwsza z nich miała miejsce wiosną 1943 r. i nosiła kryptonim „C” od słowa czyszczenie. Jej celem było zlikwidowanie w ciągu kilku dni jak największej liczby zdrajców, konfidentów i agentów niemieckiej policji. Likwidacji dokonywano wówczas bez wyroków sądowych. Akcja została powtórzona w maju i czerwcu 1944 r. pod kryptonimem „Kośba”. Inną wymierzoną tym razem w bandytów, którzy zajmowali się zwykłymi napadami rabunkowymi, często podszywając się pod żołnierzy AK, była akcja „Wrzód”. W tym przypadku również zrezygnowano z procedury sądowej na rzecz szybkości i skuteczności działania.

Książkę wzbogacono licznymi zdjęciami z wizerunkami osób, których historie opisano, co działa pobudzająco na wyobraźnię. Podobnie rzecz się ma ze zdjęciami dokumentów źródłowych. Pozwalają one zrozumieć specyfikę działania podziemnego sądownictwa. Konspiracja wymuszała utajanie wielu danych, co dla dzisiejszego badacza jest nie lada wyzwaniem. Szyfry, kryptonimy i pseudonimy były w czasie wojny na porządku dziennym, dzisiaj, analizując te dokumenty, nie zawsze można być całkowicie pewnym zawartych w nich treści. Autor, porządkując je i układając według rodzaju sądów, często opierał się na ułamkowych informacjach pozwalających mu jedynie na wysunięcie przypuszczenia, który sąd rozpatrywał daną sprawę, co sam przyznaje w swojej pracy. Osobnym problemem są doniesienia o winie z wnioskiem o karę, których dalszych losów nie można prześledzić z powodu braku materiału archiwalnego. Nie wiadomo, czy sąd rozpatrywał tę sprawę i czy wobec oskarżonego zapadł wyrok.

Konspiracyjny charakter przedstawianego w książce sądownictwa wpłynął również na konstrukcję pracy. Działania poszczególnych sądów widzimy zatem przez sprawę, jakie rozpatrywano. Każda sprawa to przypadek konkretnej osoby lub grupy osób. W ten sposób poznajemy historię ludzi, których oskarżono o współpracę z Niemcami i wyrządzanie szkody polskiemu narodowi. Autor przedstawił około 100 przypadków. Większość z nich zakończyła się wydaniem wyroku śmierci, który następnie wykonano. Takich spraw w ciągu całego okresu działania sądownictwa podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów, według ustaleń autora, było znacznie więcej, bo około 500. Liczba ta wskazuje na skalę zjawiska współpracy Polaków z okupantem niemieckim. Wyroki śmierci dla Niemców były rzadkością, ponieważ groziły za to ogromne represje spadające później na polskie społeczeństwo. Niestety, zdarzały się również represje niemieckie za zlikwidowanie kolaborantów, szczególnie gdy ci byli wyjątkowo przydatni dla okupanta. Zdecydowano się jednak na ich usunięcie ze względu na to, że

ich działalność powodowała aresztowania, w następstwie których wiele osób trafiło do obozów koncentracyjnych, co zazwyczaj kończyło się śmiercią.

Wśród osób, które były sądzone i skazane na karę śmierci znajdowali się również żołnierze AK. Do takich przypadków należała m.in. sprawa Komendy Obwodu AK w Mielcu. W lutym 1943 r. wykonano wyrok na pięciu osobach: komendancie obwodu, oficerze wywiadu i kontrwywiadu, jego żonie, oficerze dywersji i jego zastępcy. Wszystkich oskarżono o samowolę i napady rabunkowe mające na celu własne wzbogacenie się. Wojna, niestety, działała demoralizująco nawet na kadry dowódcze AK. Surowa kara była niezbędna, ponieważ podobne postępowanie siało zamęt nie tylko w społeczeństwie, ale i w szeregach konspiratorów. Kara miała być jednocześnie przykładem dla innych akowców, aby wiedzieli, co ich czeka, gdy zejdą na bandycką drogę.

Niezwykle interesujące są zawarte w książce opisy sposobów zbierania danych wywiadowczych. Najciekawszy jest przypadek Rudolfa Probsta, żołnierza AK, który zdecydował się zostać gestapowcem. Zrobił to na rozkaz swojego dowódcy, kpt. Adama Winogradzkiego „Korwina”, stojącego na czele Obwodu AK Sanok. Winogradzki chciał mieć swoją „wtyczkę” w niemieckiej policji, aby w ten sposób zdekonspirować konfidentów donoszących na miejscowych żołnierzy AK. Probstowi udało się przekonać jednego z szefów gestapo w Sanoku, aby zatrudnił go jako tłumacza. Dzięki temu przez jego ręce przechodziły wszystkie donosy pisane w języku polskim. W przeciągu kilku miesięcy Probst ujawnił całą agenturę niemiecką. „21 czerwca 1944 r. odebrał na dyżurce telefonicznej gestapo telefon z sanockiego więzienia – pisze autor – żądano połączenia z szefem, a na pytanie, o co chodzi, padła odpowiedź, że w placówce gestapo jest «polska wtyczka». Natychmiast po tym telefonie zabrał w teczce wykaz agentury, broń służbową i pod pretekstem kupna papierosów wyszedł z budynku gestapo i udał się w kierunku stacji, gdzie wskoczył do pierwszego nadjeżdżającego pociągu”. Jest to przykład ogromnego ryzyka, jakie podejmowali konspiratorzy, by zniszczyć siatkę agentów stworzoną przez gestapo.

Autor podczas omawiania poszczególnych przypadków związanych z wydawaniem wyroku często podpira się cytatami z dokumentów źródłowych. Umiejętnie wkomponowane w narrację cytaty pozwalają poznać sposób działania podziemnej Temidy w warunkach okupacyjnych. Z ich treści wynika, że podczas formułowania oskarżeń nigdy nie doszukiwano się okoliczności łagodzących, postrzegając ludzkie zachowania w czarno-białych barwach. To z kolei rodzi niebezpieczeństwo przejmowania przez badacza jako własne opinii wyrażonych w źródle. Autorowi udało się bezpiecznie ominąć tę pułpkę, w jego wnioskach nie można dopatrzeć się stronniczości. Są one formułowane niezwykle ostrożnie, czasami wręcz niektóre przypadki pozba-

wione są słów komentarza, tak by czytelnik, zapoznając się z opisywanym zjawiskiem, sam mógł postawić konkluzje. Wiele przypadków wymownie świadczy o antypolskiej działalności skazanych, lecz są tu również sytuacje, które pozostawiają wątpliwości. Z całą pewnością miały miejsce przypadki, w których wymierzano wyrok na ludziach niesłusznie oskarżonych o zdradę. Autor ma o tym świadomość, pisząc w zakończeniu: „W tych trudnych czasach na pewno zdarzały się pomyłki i karano ludzi całkowicie niewinnych bądź niezasługujących na karę śmierci”. Problem polegał na tym, że oskarżony nie miał szans na obronę, o wyroku dowiadywał się w chwili jego wymierzania. Wystarczyło, że osoba sporządzająca doniesienie o zdradzie, z różnych przyczyn, na przykład z powodu osobistej niechęci do oskarżanego, przedstawiła mocno naciągane lub fikcyjne zarzuty. Oczywiście, starano się uniknąć takiej sytuacji, w doniesieniu do sądu mieli być podani wiarygodni świadkowie, lecz mimo to nie zawsze udało się uniknąć błędu.

Na końcu książki znajduje się aneks, w którym podane są nazwiska osób skazanych przez sądy podziemne na terenie Podokręgu AK Rzeszów, z podziałem na poszczególne Inspektoraty. Oprócz nazwisk, możemy znaleźć następujące informacje: podstawę wykonania likwidacji, datę i miejsce wykonania wyroku, personalia wykonawcy, o ile oczywiście są one możliwe do ustalenia, oraz źródło, na podstawie którego autor dotarł do danych. W osobnej tabeli podane są również nazwiska osób, wobec których orzeczono karę infamii lub nagany.

Omawiana książka posiada pełen aparat naukowy i stanowi uzupełnioną wersję rozprawy doktorskiej obronionej w 2012 r. Dzięki temu można mieć pewność, że jest rzetelnym opracowaniem tematu podziemnego sądownictwa Podokręgu AK Rzeszów, które do tej pory nie miało swojej monografii. Praca nie jest łatwa w czytaniu, ale warto poświęcić jej uwagę. Zjawisko współpracy z Niemcami było niestety poważnym problemem zarówno dla zwykłego społeczeństwa, jak i dla zbrojnego podziemia. To smutny fakt i często marginalizowany w opracowaniach dotyczących II wojny światowej. Dlatego książka Piotra Szopy jest godna polecenia.

